**Kultura musi uczyć, bo wiedza to podstawa zrozumienia świata**

**O szukaniu autorytetów wśród żołnierzy wyklętych, potrzebie buntu, rodzinnej historii i o tym, że wartościowa jest tylko taka kultura, która uczy - rozmawiamy z Markiem Piekarczykiem, przewodniczącym jury w Konkursie Wideoklipów XIV Festiwalu Filmowego NNW.**

Marek Piekarczyk - muzyk, rock’n rollowiec, wokalista TSA, hipis i buntownik, W Wielkanoc 1971 r. został dotkliwie pobity. Szedł wówczas ulicą z gitarą, w skórzanej kurtce z wymalowanym znakiem pokoju. To wystarczyło milicjantom, aby go zatrzymać. Został brutalnie pobity, jego głową walili w ziemię, do dziś gorzej słyszy na jedno ucho.

- **Po raz trzeci już w historii Festiwalu NNW oceniane będą wideoklipy o tematyce historii najnowszej. Z roku na rok zgłoszeń jest coraz więcej. To w dużej mierze teledyski do piosenki poetyckiej, nagrane przez zespoły młodzieżowe, ale także odważnie o walczących o niepodległość śpiewają raperzy. Jak pan myśli, dlaczego współcześni np. raperzy wybierają sobie tematy patriotyczne, rapują o żołnierzach niezłomnych?**

Nie znam się zbytnio na rapie, choć zetknąłem się z nim w Nowym Jorku. Miałem na Bronx-sie kumpli, którzy rapowali. Obecnie rap jest nazywany hip-hopem, ale myślę, że to taka skomercjalizowana nazwa, bo się „lepiej sprzedaje”. Ale dobrze, że nazywa to pani rapem, bo rap to jest wyraz buntu a bunt jest częścią naszego etapu ewolucyjnego. Tworzy nasze postawy, wiarę i przekonania, które jedni zapominają a inni, idąc pod prąd, realizują w swoim dorosłym życiu. Paradoksalnie, bunt jest bardzo potrzebny społeczeństwu. To wyraz myślenia i analizy rzeczywistości, a także szukanie wyjścia ze stagnacji. Najmądrzejsi jesteśmy w wieku 16 -18 lat, bo mamy jeszcze marzenia, wiarę, idee... Potem zostają już tylko pretensje i rozczarowanie.

**A kiedy u pana zaczął się bunt?**

Zaczął się 1968 roku, kiedy nasze wojsko najechało z ruskimi Czechosłowację i ja, jako syn wojskowego, poczułem ogromny wstyd. Byłem pewny, że nie pasuję do tego wszystkiego. Te zajścia na Sorbonie, ORMO-wcy w na ulicach pałujący studentów, czystki antysemickie… itd. Wcześniej byłem chyba naiwny. Tata - żołnierz, dbał o to, żebym nie dowiedział się prawdy, a i tak sam miał przerąbane, bo nie zapisał się do partii. Na dodatek mój dziadek był antykomunistą, więc ojciec i przez niego miał kłopoty. Potem zaczął je mieć przeze mnie. Zapuściłem włosy w 1968 roku i zostałem hipisem. Z daleka było widać, że nie należę do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czy ZMS-u. Musiałem opuścić dom. Pewnego dnia ojciec powiedział mi: „Jeśli chcesz być wolny i niezależny, to bądź ale na swój koszt”. W PRL-u bunt hipisowski był podwójny, nie tylko obyczajowy ale też antykomunistyczny. To był bunt przeciw komuchom, którzy nie mieli żadnej moralności.

**W czasach komunizmu, nawet taki, z dzisiejszej perspektyw błahy gest, jak zapuszczenie włosów, był wyrazem buntu przeciwko światu, który nas otacza.**

To był manifest. To tak, jakbym nosił ze sobą transparent, że się z władzą nie zgadzam, że na pewno nie idę tą drogą co mi każą. No i miałem z tego powodu kłopoty. Zostałem, na przykład, dopuszczony do matury warunkowo - musiałem zdawać na niej poprawkowo egzamin z Przysposobienia Obronnego. Później nie miałem pracy, bo warunkiem przyjęcia było ścięcie włosów. Dzięki pani pytaniu odkryłem jedną rzecz, nie słucham rapu siedząc w swoim „muzeum” ze „starożytną” muzyką XX wieku, ale zrozumiałem, że skoro rock’n roll już jakiś czas temu utknął w miejscu, wygładził się i nie jest już elementem buntu jak kiedyś, to rap jest obecnie jedyną w muzyce formą buntu, szukania wolności. Wiele lat temu był nim rock’n roll. Potem punk rock to było wygarnięcie kawy na ławę i ostre przywalenie prawdą, a nawet wyraz skrajnego sprzeciwu, pogardy dla systemu a nawet praw, którymi rządzi się muzyka. Nie trzeba było wyglądać, umieć grać, śpiewać, każdy mógł swój bunt wykrzyczeć. Teraz robią to raperzy, ale mówię o tych prawdziwych blokersach a nie tych hiphopowcach siedzących w eleganckim domu, z trzema samochodami i tatusiem prawnikiem.

**Wspomniał pan, że pana dziadek był antykomunistą.**

Mój dziadek Kazimierz zginął w II wojnie światowej w 1939 roku, jego pułk zbombardowali Niemcy. Zajmował się skautingiem, był artystą, pisarzem, dziennikarzem i współzałożycielem Radia Poznań, pisał książki dla młodzieży. W jego książkach pojawia się zły agent bolszewicki, więc po wojnie tych książek nie wznawiali i nie drukowali. Ponieważ zajmował się skautingiem to dla niego najważniejsze były „Bóg Honor Ojczyzna”, więc jak tylko zaczęła się wojna wstąpił do wojska. Jego grób znaleźli dopiero sześć lat temu moi fani w Wilcznej koło Konina, gdzie jego pułk zbombardowali Niemcy. Pochowano go razem innymi, w mogile zbiorowej, która jest otoczona czcią i zadbana.

**O bohaterach o wolność śpiewają m.in. w piosenkach do wideoklipów nominowanych do konkursu Festiwalu NNW, raperzy, młodzi ludzie. Jak pan myśli dlaczego wybrali sobie taki trudny i niezbyt modny wśród młodzieży temat, jak historia czy podziękowania dla bohaterów, którzy walczyli o naszą wolność?**

Teraz młodym ludziom, brakuje autorytetów. Oni się uczą innej historii, ich rodzice uczyli się innej. To jakie mogą mieć autorytety? Zwracają się więc w stronę tych, których kiedyś społeczeństwo opluło. Nikt nie rozumiał ich postawy i walki. Jedni zrobili z nich bandytów a inni bohaterów. To jest temat dla młodych ludzi. Wreszcie jakiś zbuntowany autorytet, to może być solidna podstawa, korzenie. Ci raperzy, o których rozmawialiśmy, znaleźli sobie takich, jak oni - wyrzutków, którzy walczyli o sprawę przegraną. Nikt ich nie rozumiał, bo jak to może tak być, że podsuwa się im pod nos kanapkę z kiełbasą a oni jej nie chcą, tylko idą do lasu z bronią. Władza im się nie podoba? „Nasza władza”? Nie wszyscy rozumieli, że Polska wchodzi w kolejną niewolę. Ludzie na ogół szukają spokojnego życia, zwłaszcza zmęczeni wojną, wolą przymykać oko… Więc teraz ci raperzy znaleźli autorytet: „To ja się oprę na przegranym człowieku”. Zwłaszcza, że nawet teraz po latach, niektórzy jeszcze na nich plują, albo temat bagatelizują. Słychać: „A po co o nich mówić, ich historie wyciągać. Jest fajnie. Mamy samochody, kredyty, wakacje za granicą. Po co będziemy gadać o tych co o Polskę walczyli?”. Młodzi ludzie muszą mieć jakieś odniesienie, do kogoś, kto do dzisiaj jest buntem… A takich ludzi jest teraz bardzo mało.

**Czy w taki sposób, muzyką i wideoklipem, można dotrzeć z historią do młodych ludzi?**

Tu mają żywe przykłady prawdziwych małolatów, którzy w wieku 18-20 lat, zamiast iść do biura, zatrudnić się w milicji, wybrali jednak bunt. Jest na czym się oprzeć. I zero interesów w tym było. Jest jeszcze jeden aspekt. Korzenie są w buncie, ale twórcy chcą być zauważeni, zaistnieć w mediach, żeby móc docierać ze swoją sztuką do większej grupy ludzi. Stąd może zgłoszenia do Festiwalu. Wbrew pozorom, to jest dobre, bo być może połowa z nich poznała temat i  się nim zaraziła, zaczęła go zgłębiać. To jest mądre, to jest piękne, bo takie jest zadanie kultury. Ona ma obowiązek przemycać wiedzę, świadomość, idee. Oczywiście poprzez rozrywkę. Jeśli dajesz ludziom kulturę, to jednocześnie nią ucz. Jak nie chcesz uczyć to spadaj. Kultura musi uczyć, bo wiedza to podstawa zrozumienia świata. Wiedza przekazywana z pokolenia na pokolenie, ale zrozumiałym dla obecnego pokolenia językiem.

**Pan był kiedyś takim autorytetem, uosobieniem wolnego ducha, zachodu, miał wpływ na rzesze młodych ludzi…**

Mam teczkę na UB. Kilka razy proponowali mi współpracę, zawsze mówiłem: „zastanowię się” i nigdy nie poszedłem na współpracę. I tak mnie pobili parę razy, wyrwali mi włosy z głowy. I to za nic. Przecież nic złego nie robiłem. Byłem prześladowany za to, że byłem sobą, więc wiem jak to jest.

**Był pan gościem na Festiwalu NNW, graliście z TSA w Gdyni koncert…**

… dostałem nawet „Drzwi Do Wolności” z czego jestem bardzo dumny. Podziwiam organizatorów, bo ci co robią ten Festiwal są trochę takimi partyzantami, niezłomnymi. Nie tylko opowiadają o tych żołnierzach, ale i sami są żołnierzami walczącymi w słusznej sprawie.

Rozmawiała Monika Tarka